

zmieniło ojcostwo, poczucie, że jest potrzebny, że w jego życie wchodzi wreszcie coś, co jest prawdą ludu: cykl życia, które się odradza. Szatow nie był człowiekiem w żaden sposób wybitnym. Rosę zmienia kobieta. Tak jak w „Potopie”.

W eseju o „Dumasie i Sienkiewiczu” Teodor Parnicki zaobserwował różnicę tych dwóch, z pozoru podobnych, pisarzy. U autora muszkieterskiej trylogii kobiety są dla mężczyzn natchnieniem do przekraczania materialnych, wydawałoby się, że niepokonalnych, przeszkód, u Sienkiewicza – do niewyobrażalnej zmiany wewnętrznej. Dzieło Sienkiewicza ma wymiar moralny. I w „Ukrytym”, jak u Sienkiewicza, miłość na początku nie ma wcale wymiaru szczególnie duchowego. Dotyczy jednak drugiego człowieka i uwalnia spętane złymi namiętnościami dobro.

Książki Wildsteina na tle spraw Polski spętanej postkomunizmem opowiadają ciągle o rozproszonej energii prywatnych nonkonformizmów, często okazjonalnych, uwikłanych albo w doświadczenie czysto osobiste, albo – częściej, choć to też za mało – w środowiskowo-pokoleniowe. Jednak nawet najbardziej tragiczne przypadki życia indywidualnego nie budują pełnej wspólnoty. Wildstein opisał to już w poprzednich książkach. Gdy bohaterka „Czasu niedokonanego” wspomina Wilczyckiego (ofiara systemu z „Doliny nicości”), widzi w nim jedynie podejrzanego faceta, którego sprawa wcale nie jest taka jasna. Wspólnota musi mieć silniejsze spoiwo niż tylko solidarność przeżyć.

„Ukryty” jest więc kolejną książką o niespełnionej, bo ułomnej, wspólnocie. Główny bohater w pewnym momencie wyznaje: *PRL był ohydny [...] ale prawie nigdy nie czułem się tak samotny i pozbawiony nadziei jak teraz*. Trudno więc uznać, że Wildstein krzepi. Ale jednak... Pokazuje, że w swych odczuciach nie jesteśmy sami. I wskazuje na siłę ludzkiej natury ciągle budzącej opór przeciw nikczemności i niesprawiedliwości. Natury, która milcząco wzywa Łaski. ■

Marek Jurek

Pomnik przedreformacyjnej Anglii

The Eton Choirbook

Huelgas Ensemble – Paul Van Nevel
Deutsche Harmonia Mundi / Sony Music
88765408852

Archetypiczna angielska placówka oświatowa Eton College została założona przez króla Henryka VI w 1440 roku. Już trzy lata później w statutach uczelni wymieniano się grupę chórzystów, która zobowiązana była do uczestnictwa w codziennym życiu religijnym placówki. Jednym z jej przejawów były wieczorne uroczystości przed wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny w szkolnej kaplicy. Muzyka wykonywana była wówczas z jednej księgi chóralnej, która szczęśliwie przetrwała do naszych czasów.

Eton Choirbook jest jednym z trzech manuskryptów, na których opiera się właściwie cała nasza wiedza o angielskiej polifo-

nii przełomu XV i XVI wieku – w okresie reformacji zniszczono większość materiałów dokumentujących dotychczasową muzykę kościelną Anglii. Z oryginalnej księgi przetrwała mniej więcej połowa stron, z 93 zachowanych kompozycji wiele jest niekompletnych. Mimo to manuskrypt pozostaje jednym z najważniejszych źródeł muzyki renesansu.

Ze względu na przeznaczenie księgi dominują w niej kompozycje o charakterze Maryjnym. Na omawianej płycie usłyszymy dwa opracowania *Salve Regina* (Johna Suttona i Roberta Wylkynsona), *Magnificat* Williama Horwooda, *Gaude Mater Virgo Christi* Edmunda Sturtona i *Stabat Mater* Johna Browne’a. Wszystkie kompozycje powstały na przełomie XV i XVI wieku i są świadectwem niezwykle wysokiego poziomu chóru Eton College w tamtym okresie. To utwory stosunkowo długie (11-16 minut), o skomplikowanej architekturze. Pełne ozdobnych zwrotów melodycznych – melizmatów, zmiennej ilości głosów, często niezwykle zestawianych. Styl kompozycji nie ma swoich bezpośrednich odpowiedników na kontynencie, świadczy o indywidualnej linii rozwojowej muzyki angielskiej w tamtym okresie i czyni zbiór z Eton na swój sposób jedynym w swoim rodzaju.

Co nie powinno zaskakiwać, kompozycje z *Eton Choirbook* dotychczas nagrywane były przede wszystkim przez angielskie zespoły muzyki dawnej. Warto w tym miejscu wspomnieć pięciopłytkową kolekcję *The Sixteen* Harry’ego Christophersa. Omawiana płyta została jednak podpisana przez zespół z kontynentu, i to jeden z tych o niemal legendarnym w środowisku muzyki dawnej statusie. Huelgas Ensemble Belga Paula Van Nevela od ponad 40 lat odkrywa niezwykle muzyczne światy od średniowiecza do baroku, w centrum zainteresowań stawiając między innymi renesansową polifonię. Formacja ta, w odróżnieniu od zespołów angielskich stawiających perfekcję na pierwszym planie, zawsze szukała bardziej zróżnicowanych środków ekspresji w tym repertuarze. Nie inaczej jest w najnowszym nagraniu. Kontakt wyćwiczonych w polifonii frankoflamandzkiej głosów Huelgas Ensemble z tak niezwykle repertuarem daje frapujące efekty.

W książeczce dołączonej do krążka Paul Van Nevel ostrzega przed słuchaniem płyty w zbyt dużych jednorazowych dawkach ze względu na specyfikę kompozycji zawartych w *Eton Choirbook*. Trudno się zastosować do jego zaleceń, mając do czynienia z tak znakomitym wydawnictwem. ■

Wojciech Barcikowski – Polskie Radio